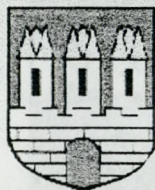


I LUTEGO 1999 R.

Echo Warki

NR 10

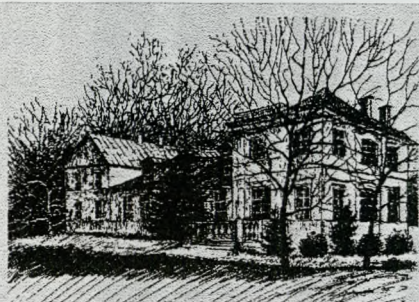


MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO,

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.warka.pl/echo/>

kontakt do Muzeum (e-mail)
muzeum@warka.pl



w numerze:

Oświata i szkolnictwo w Warce w latach 1917-1928

Śmierć na skarpie - o egzekucji Ch. Klajmana w parku na Winiarach

Wspomnienie o Aleksandrze Lewandowskiej - Cioci Oli

Ks. Wiesław Niewęłowski - kącik poetycki

Wywiady:
- z podkomisarzem Krzysztofem Wieczorkiem - komendantem Komisariatu Policji w Warce

- i Januszem Zarębą - prezesem Warwinu.

Wiadomości samorządowe

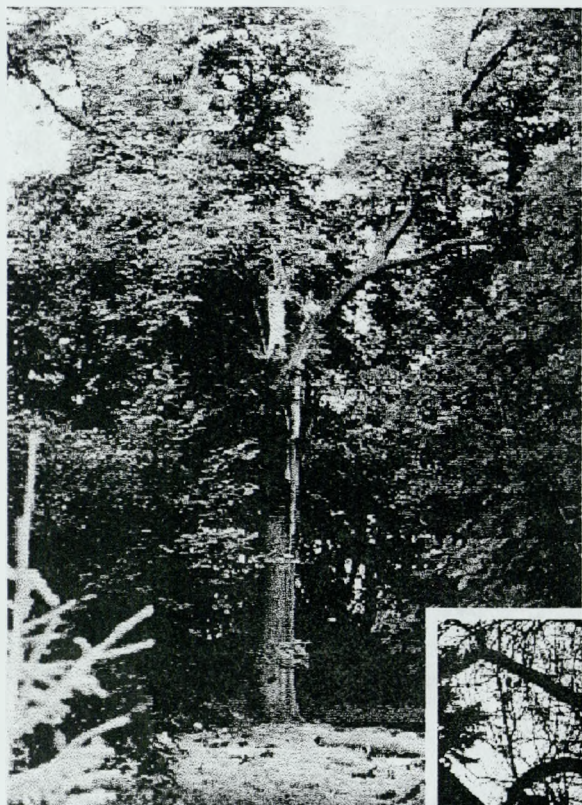
Z kroniki policyjnej



Stanisław Antoni Szczuka

podkanclerzy litewski, starosta warecki. W końcu XVII w. wybudował pałac w Winiarach, zaprojektowany przez Augustyna Wincentego Locci (w XVIII stuleciu własność Marianny z Zielińskich i Józefa Pułaskiego).

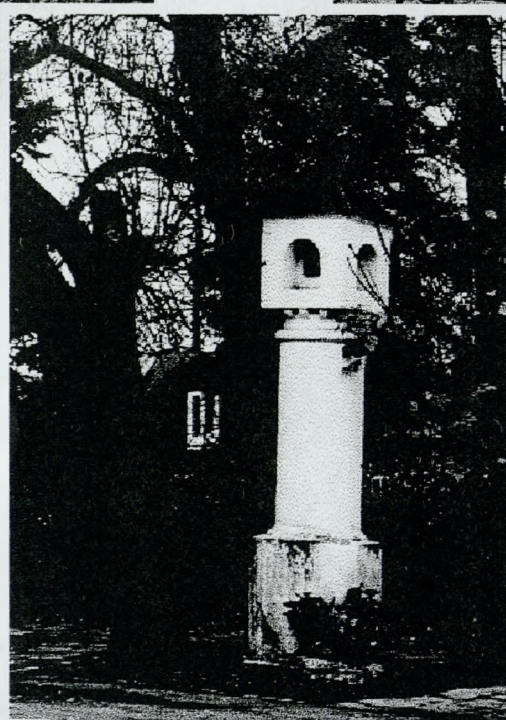
WARECKIE IMPRESJE Waldemara Tereszkiewicza



W zabytkowym parku na Winiarach spotykamy drzewa, które umierają stojąc ... Oto jedno z nich - 150-letni jesion, przekształcony ręką artysty w kapliczkę Chrystusa Frasobliwego.



Pałac na Winiarach, ongiś siedziba znakomitych rodów polskich: Szczuków, Pułaskich, Rostworowskich, Czetwertyńskich, Dąbskich. Dziś - siedziba Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego



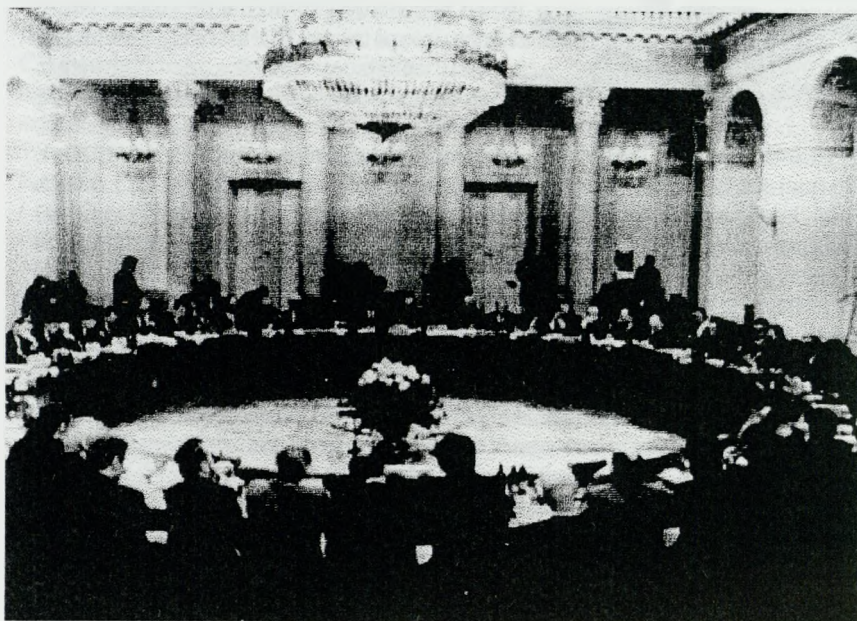
Charakterystycznym elementem pejzażu Warki i okolic są XVIII-wieczne kapliczki przydrożne



“Zaraz opodal widać miasto Warke szeroko rozbudowane”... (Jędrzej Święcicki, 1634 r.).

Anno Domini 1999

10-ta rocznica Okrągłego Stołu



6 lutego 1989 r. rozpoczęły się rozmowy z udziałem opozycji solidarnościowej oraz obozu rządzącego. Rokowania przywróciły Polsce ustrój demokratyczny.

“Zmienia się obraz części świata, w której żyjemy. Wszyscy odzyskali prawa, ale tylko niewielu kwapi się, aby podjąć współtowarzyszące obowiązki”.

*ks. Wiesław Al. Niewęglowski,
Antysповідź (fragment eseju)*

Rok Chopinowski

17 października przypada 150 rocznica śmierci Fryderyka Chopina (1810-1849). Rok 1999 UNESCO ogłosiło rokiem Chopinowskim na całym świecie.



Rok 1999 to także **Rok Seniora.**
Czas refleksji nad sytuacją społeczną ludzi wcześniej urodzonych. Tych, którzy jesień życia spędzają wśród nas

“Matka” - mal. Kazimierz Królik

Szkolnictwo w Warce w latach 1917-1928

W czasie I wojny światowej Warka już od 1915 r. znalazła się pod okupacją niemiecką.

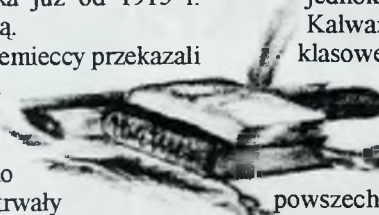
W dniu 1 października 1917 r. okupanci niemieccy przekazali urzędy; w tym 3 szkoły polskim władzom w Warce.

Sytuacja materialna mieszkańców Warki była opłakana. Praktycznie przez to miasto przetoczył się walec wojenny. W pobliżu trwały działania wojenne między wojskami rosyjskimi a niemieckimi, dopełniając zniszczeń. Mieszkało tutaj około 4 tys. biednej ludności. Nędza, bieda, zniszczenie i ogólne zacofanie odbijało się na szkolnictwie. W całym powiecie grójeckim liczącym 1879 km² nie istniała ani jedna pełna szkoła 7-mio klasowa. Zręby szkolnictwa polskiego na ziemi grójeckiej jeszcze w latach niemieckiej okupacji zaczął organizować polski inspektor szkolny - Jan Wyczalkowski, a po 1918 r. objął pieczę Rudolf Janiszewski.

Pierwszymi nauczycielami na terenie Warki, którzy zapoczątkowali nowy rozdział w historii szkolnictwa powojennego byli: Witold Smoszewski, Antonina Sokolowska, a w latach 1918-1920 mianowanie uzyskali: Wilhelm Keber, Helena Marcinkówna, Jerzy Kieturakis (senior) kierownik Szkoły Podstawowej nr 1, Zofia Nowakowska-Leduchowska i Marceli Petrykowski.

W 1919 r. Rada Ministrów RP ogłosiła dekret "O powszechnym obowiązku szkolnym", a w ślad za tym Sejm uchwalił ustawę "O zakładaniu i utrzymaniu szkół powszechnych". Jednak z braku środków finansowych na szkoły i braku nauczycieli obowiązek szkolny był realizowany w latach 1918-1928 w zaledwie około 30 %. Na

157 istniejących szkół w powiecie grójeckim było aż 149 jednoklasówek, a tylko 8 szkół (Grójec, Warka, Góra Kalwaria, Mogielnica, Czersk, Borowe) 2 lub 3 klasowe.



Już od początku 1919 roku wszystkie szkoły i nauczyciele na terenie Warki zostali przyjęci na etaty miejscowego dozoru szkolnego.

Zorganizowano pierwszą szkołę powszechną do klasy 5 dla ogółu dzieci miejskich. Zachował się protokół zdawczo-odboirczy z 1920 r. dotyczący szkół wareskich. Cały majątek składał się z dwóch budynków: pierwszego poklasztornego (2 izby szkolne) i drugiego drewnianego krytego gontem. z 16 połamanych ławek, 2 tablic i zniszczonej szafy na książki oraz liczydła. Cały majątek komisja oszacowała na sumę 3389 marek polskich i 30 feningów.

W roku szkolnym 1918-1919 w czterech oddziałach Szkoły Powszechnej nr 1 uczyło się 253 dzieci, w tym wyznania rzymsko-katolickiego 163, ewangelickiego 31, mojżeszowego 59 i prawosławnego 1. Dzieci uczyły się na dwie i trzy zmiany, przeciętnie w klasach o powierzchni 40 m² było 60 dzieci. Znacząca absencja uczniów spowodowana była brakiem odzieży, obuwia. Zimą często zajęcia szkolne były zawieszane z braku opał. Wskrzeszona II Rzeczypospolita borykała się z olbrzymimi trudnościami spowodowanymi 128-letnią polityką zaborców, zacofaniem kulturalno-oświatowym i sytuacją polityczną pierwszych lat po uzyskaniu niepodległości.

Budżety szkolne były niewystarczające, dotacje Inspektora oświaty minimalne. Poszczególne placówki oświatowe borykały się z olbrzymimi trudnościami. Klasy szkolne



Szkoła Zawodowa w Warce 1937/1938 r., w środku - Wiktor Krawczyk (z archiwum Stanisława Wąsika)

liczyli przeciętnie od 60 do 120 dzieci. W Warce w roku 1925 winno być objęte obowiązkiem powszechnego nauczania 605 dzieci, zaś uczęszczało ale nie kończyło klasy siódmej 383 osoby. Mimo tych trudności finansowych z uzyskanych dotacji miejskich wybudowano 4-izbowy szkolny budynek drewniany przy ulicy Piotra Wysockiego (na tym placu później powstało przedszkole).

Społeczność Warki była wówczas pod wpływami miejscowego proboszcza kanonika Marceliego Ciemnińskiego, wielkiego społecznika i rzecznika upowszechniania szkolnictwa i oświaty od przedszkola przez szkołę, gimnazjum i szkołę zawodową oraz redaktora *Gawęd Wieczornych* i autora popularnego opisu dziejów Warki. Ksiądz M. Ciemniński nie szczędził własnych i parafialnych pieniędzy na upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży przede wszystkim podstawowego wykształcenia. Jednak mimo jego wpływu na Radę Miejską z reguły budżety szkół były stale obniżane.

Nauczyciele pracowali z wielkim oddaniem i uporem. Owocem ich zaangażowania była uroczystość, która odbyła się 29 czerwca 1924 r. W tym dniu nieliczne grono młodzieży (17 osób) ukończyło po raz pierwszy w dziejach tego miasta siedmioklasową szkołę powszechną. W dokumentach Publicznej Szkoły Powszechnej im. Piotra Wysockiego zachowała się dokumentacja tych absolwentów. Ks. M. Ciemniński odnotował to niezwykle wydarzenie na łamach gazety „*Gawędy Wieczne*”. Na uroczystość zakończenia szkoły złożyło się przemówienie kierownika szkoły Jerzego Kieturakisa i ks. M. Ciemnińskiego, który winszując sukcesu młodzieży zwrócił uwagę zebranych „... że podstawą nauki są dobre obyczaje i wychowanie ... i że tylko człowiek dobry może uczyć wiedzy przez siebie nabytej dla własnego i drugich dobra...”

Uważam za celowe przedstawienie pełnej listy pierwszych absolwentów tej szkoły wareckiej: Kazimiera Aleksandrowicz, Maria Kęsik, Helena Kamińska, Irena Lengiewicz, Maria Lengiewicz, Janina Osiadacz, Zofia Stępniewska, Izabela Wrzesińska, Aleksander Gajewski, Stanisław Gowin, Stanisław Janus, Kazimierz Kwiatkowski, Eugeniusz Regulski, Irena Czarnowska, Franciszek Włodarczyk i Pelagia Buczek.

Z tej grupy kilkoro ukończyło Seminarium Nauczycielskie w Mogielnicy i podjęło pracę nauczycielską w szkołach (A.

Gajewski, Irena Wąsowska) i inni, z pewnością już nieliczni z tych absolwentów pełnią wartość na tym padole ziemskim. Ci, którzy odeszli, zaznaczyli swój trwały ślad w społeczności Warki.

Obok Szkoły Podstawowej nr 1 w latach dwudziestych istniało prywatne przedszkole (ochronka) (1923-26) pod kierownictwem ks. M. Ciemnińskiego. Ponadto prezes D. S. zorganizował także prywatne progimnazjum pięcioletnie o profilu klasycznym. M. Ciemniński wykładał w tej szkole język łaciński, grecki, oraz etykę. Kierował tą placówką Krzemiński, a w późniejszym okresie Zygmunt Lukierski, wykładowcami byli również: Feliks Nowakowski, Stanisław Wiśniewski, Kiełczyński i Zaręba. Klasy przeciętnie liczyły po 10 uczniów. Część młodzieży mieszkała w bursie, która mieściła się w budynku poklasztornym, a inni na stancjach. Opłata za naukę wynosiła 20 zł za jeden miesiąc. Egzaminy promocyjne i końcowe tą młodzież składała w prywatnym gimnazjum Niklewskiego w Warszawie.

Od 1924 r. funkcjonowała 2-letnia Publiczna Szkoła Doksztalcąco -Zawodowa w Warce. Mieściła się przy ul. Franciszkańskiej. Utrzymywana była z dotacji Fabryki Okuć Budowlanych Braci Lubert. Nauka odbywała się 3 razy w tygodniu w godzinach wieczorowych. Nauczycieli angażowali i opłacali: Władysław Lubert i Władysław Kosmahl - kierownik młyna zbożowego. Kierownikiem tej szkoły był Zygmunt Lukierski, a od 1928 r. Władysław Janus. Szkoła ta kształciła czeladników i mistrzów w zawodach: ślusarz, tokarz, stolarz, młynarz, krawiec.

Po śmierci prezesa i mecenasa ks. M. Ciemnińskiego w 1927 r. niestety nie wszystkie formy kształcenia ponadpodstawowego utrzymały się.

Progimnazjum, mimo zabiegów i starań tego społecznika, nie uzyskało statusu gimnazjum samorządowego i po 1927 r. faktycznie przestało istnieć.

Na miejsce prywatnego przedszkola zorganizowano ochronkę koła Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, która finansowana była przez RSP w Grójcu.

Szkoła zawodowa od 1927 r. stała się placówką kształcąca absolwentów szkoły powszechnej pracujących we wspomnianej fabryce Braci Lubert.

Leon Nawrocki

Ze starych kronik

20 lutego 1931 r. przy Szkole Powszechnej w Warce powstały drużyny harcerskie chłopców i dziewcząt. Inicjatorem narodzin harcerstwa w naszym mieście był ks. Stanisław Owczarek, organizatorami: Wiktor Krawczyk, Karol Rajczyk, Ryszard Wajgiel i Wanda Pajerska.

16 lutego 1933 r. w Szkole Powszechnej powstało młodzieżowe Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Jego opiekunką została nauczycielka Zofia Nowakowska.

1 lutego 1936 r. przeprowadzono linię wysokiego napięcia do Warki. Zadanie - tak ważne dla miasta - zrealizowały Zjednoczone Elektrownie Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Miejskowa elektrownia przy młynie B. Kosmahla przestała dostarczać prąd dla Warki.

20 lutego 1937 r. powstało w Warce Stowarzyszenie Miłośników miasta Warki. Prezesem organizacji został Stanisław Salikier.

18 lutego 1939 r. bezrobotni korzystający z zasiłku uporządkowali skarpę za Ratuszem. Założyli tarasy pod winnicę, a komórki przy Ratuszu przebudowali i zaadoptowali na archiwum miejskie.

25 lutego 1945 r. powstał Miejski Komitet Opieki Społecznej w składzie: Stanisław Buczkowski, Jan Golec, Józef Brzeziński, Maria Gabler, Janina Cyngot. Referentem miejskim opieki społecznej został Mieczysław Topolski. Komitet zajął się sprawami opieki nad niezamożną ludnością miasta, jej dożywianiem i zakwaterowaniem.

12 lutego 1947 r. powstał komitet organizacyjny orkiestry miejskiej w składzie: S. Buczek, F. Nowakowski, M. Skrzypczak, S. Buczkowski, L. Wlazło, J. Jagieliński.

21 lutego 1949 r. stacjonujący w Warce saperzy WP zorganizowali dla mieszkańców miasta przedstawienie teatralne.

1 lutego 1950 r. szkoły podstawowe Nr 1 i 2 otrzymały radiofonizację.

13 lutego 1950 r. ustąpił ze stanowiska burmistrz Z. Tomczyk i zarząd miasta. Nowym burmistrzem została Maria Koczułowa



Wiesław AL. Niewęglowski

Ksiądz - poeta - publicysta - wykładowca w wyższym seminarium duchownym i na wyższych uczelniach artystycznych - komentator telewizyjny i radiowy.

Absolwent KUL-u (filologia polska, teatrologia, teoria filmu). Po studiach teologicznych przyjął święcenia kapłańskie w 1970 r. W latach 1970/74 był wikariuszem w parafii Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce. Duszpasterz akademicki w kościele św. Anny w Warszawie (1974/78). Był organizatorem i jednym z inicjatorów Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie. Jako Duszpasterz Środowisk Twórczych (założył je w 1978 r.) skonsolidował ludzi świata nauki i kultury.

Publikuje w kraju i zagranicą. Napisał m. in. *Od słowa do milczenia* (wyd. 1980, 1981), *Miniatury Ewangeliczne* (wyd. 1984, 1987), *Między ziemią a niebem* (1989), *Podnoszę z ziemi mój głos* (1992). Jest redaktorem prac zbiorowych: *Czym jest dla mnie Msza święta* (1988), *Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie* (1985), *Moje spotkania z Janem Pawłem II* (1991). Jego teksty poetyckie zamieszczone są m. in. w antologiach *Glaube Hoffnung Liebe* (Dusseldorf 1981), *Brewiarz i lutnia* (Lond w cieniu słowain 1985), *Lyrisches Quintett* (Frankfurt 1992), *Szaropolskie srebro* (1992).

W 1992 r. wydaje trzynomowy zbiór medytacji *W cieniu słowa*, zamieszczanych co tydzień w Rzeczypospolitej.



Warka miała i ma szczęście do duszpasterzy wielkiego formatu. Księża: Wiesław AL. Niewęglowski, Andrzej Polak, Rafał Markowski i wielu innych pozostaną na zawsze w pamięci i sercach mieszkańców Warki.

A. K.

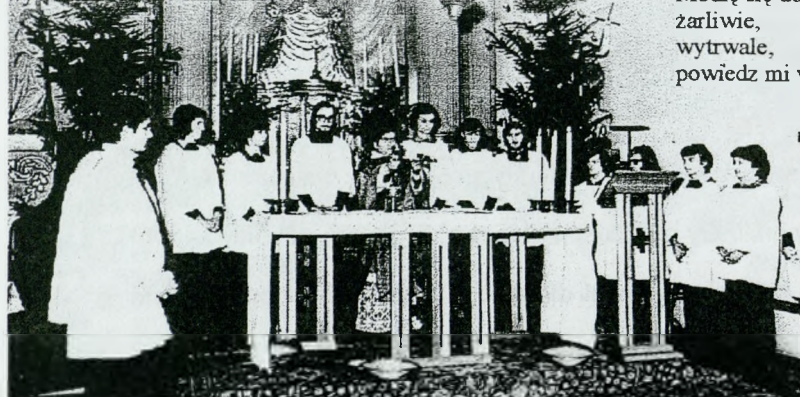
Miejsce pustynne 1

Polana otoczona zewsząd pasmem gór,
z których spływa las.
Cisza.
Nikt się nie spieszy.
Nikt nie zadzwoni.
Nikt ze znajomych nie przyjdzie w odwiedziny.
Żadnych zagrożeń w rodzaju:
praca, kolokwium, egzamin.
Niepotrzebny kalendarz.
Niepotrzebny terminarz.
Niepotrzebny zegarek.
Oto miejsce pustynne, gdzie mam wypocząć nieco.

Wśród milczenia gór,
wśród rozrzuconego hojnie piękna,
świadcstw Twojej Mocy,
odnajduję siebie
i miejsce, któreś mi wyznaczył przed wiekami.
Patrzę na swój pielgrzymi szlak
prowadzący

do mnie,
do człowieka,
do Ciebie.

Pomiedzy światem i Tobą
wywarł się rozdział wian szale.



Sąd

Stoję po prawej stronie.
W parę dni później biegnę na lewą.
Mijają dni.
I znowu wracam z bagażem grzechów,
kładę go u Twoich stóp.
Za cenę żalu ogarniasz mnie
prawym ramieniem i szepcesz ku memu zdziwieniu:
ze dałem Ci jeść, gdy dzieliłem się kanapką,
ze przyjąłem Cię, kiedy podałem w domu herbatę
przyjaciółom,
ze odwiedziłem Cię, gdy byłem u chorej sąsiadki
w szpitalu.

Tylekroć zdejmuję z siebie starego człowieka.

Czasami wydaje mi się, że pozostała z niego - jak na
fresku Michała Anioła - już tylko skóra, jednak
nadal trzymam w ręku to dziwne przebranie.

Modłę się do Ciebie
zarliwie,
wytrwale,
oszczędź mi przerażonego spojrzenia w dzień Twego
przyjścia.

Modłę się do Ciebie
zarliwie,
wytrwale,
powiedz mi w ów dzień:

z zbioru: *Miniatury Ewangeliczne*, W-wa 1987 r.

Ostatnie Boże Narodzenie ks. Wiesława
w Warce (1973/74)

Pisali o nas:

Krewni, surrealista

1998 rok był ważny również dla Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Głośno zrobiło się o nim w całym kraju, a także po drugiej stronie oceanu, już w końcu 1997 roku.

Wtedy to Amerykanin polskiego pochodzenia, historyk amator Edward Pinkowski postawił tezę, że ciało śmiertelnie ranionego Kazimierza Pułaskiego wcale nie spoczęło w morzu, ale w Savannah. Zaraz odezwali się przeciwnicy takiego stanowiska. Aby raz na zawsze udowodnić, że ma rację, Pinkowski ogłosił, że szuka krewnych generała, by zbadać ich DNA i porównać z kodem genetycznym znalezionych w Savannah szczątków. Ponieważ żadna z osób, które zgłosiły się na ten apel, nie była w stanie udowodnić rzeczywistego pokrewieństwa z bohaterem, rozpoczęły się poszukiwania zmarłych krewnych. Gdy już wydawało się, że po tylu wojnach i zawieruchach dziejowych nie sposób znaleźć grobów – udało się. Kilka kilometrów od Warki, w Promnej, została się mogiła Teresy Witkowskiej. We wrześniu ekipa z USA ekshumowała szczątki, wróciła do swoich laboratoriów i jak na razie mileży. Tak więc rozwiązanie jednej z największych zagadek naszych czasów wciąż przed nami.

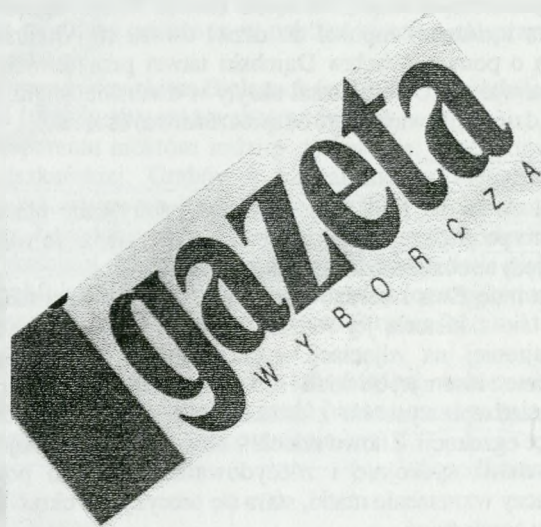
Kiedy muzeum przestali najeżdżać rozmaici prawdziwi i urojeni krowi Pułaskiego, zaczął się szturm miłośników sztuki. Dyrektorce Annie Kornatek udało się bowiem namówić Rafała Olbińskiego do urzędzenia w Warce wystawy plakatów, rysunków i obrazów. Mieszkający od prawie 20 lat w Stanach Zjednoczonych Olbiński uznawany jest przez krytyków za jednego z największych surrealistów naszych czasów, porównywany bywa często do Margritte'a. Jego obrazy w Austrii, Belgii, Japonii, Niemczech czy USA są ozdobą wielu znakomitych kolekcji. Między innymi dlatego, że właściciele jego obrazów nie chcieli ryzykować wypożyczenia, artysta nie miał do tej pory wystawy w Polsce. Teraz ustąpili, bo Olbiński obiecał, że w razie zagięcia czy uszkodzenia, namaluje kopie.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy minionego roku wystawę Olbińskiego obejrzało ponad trzy tysiące widzów, a liczne galerie i muzea z całej Polski zaczęły nerwowo zabiegać o przeniesienie ekspozycji do siebie. A Olbiński tak się spodobało w Warce, że obiecał pomóc w urządzeniu wystawy „Polscy ilustratorzy w Stanach Zjednoczonych”.

Miło nam poinformować naszych Czytelników, że Gazeta Wyborcza (Gazeta w Radomiu) wysoko oceniła działalność Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w minionym roku.

Porównano nas z kilkunastoma placówkami kulturalnymi na terenie byłego województwa radomskiego, zaliczając nasze działania do grupy „A” wydarzeń kulturalnych.

Obok fragment tego artykułu:

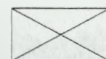


Pisali do nas:



Tadeusz Łapiński

wybitny artysta malarz i grafik, profesor Uniwersytetu Stanowego w Maryland. Autor dwóch wystaw w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Zaprzyjaźniony od lat z naszym miastem i Muzeum.



“Stosownie do Waszych zaleceń odwiedziłem (7.01. br.) Fort Pułaski w Savannah. Po wielogodzinnej podróży znalazłem się na “końcu świata”, bo dalej już nie można - drogę zagradza Ocean Atlantycki.

Fort powstał w 1833 r., nazwano go imieniem Kazimierza Pułaskiego.

Byłem umówiony z dyrektorem Fortu, panią Lance Hutton. Wkrótce udało mi się zjednać cały zespół pracowników tej instytucji opowieściami o domu generała w dalekich Winiarach.

Dzień był wyjątkowo piękny i bezchmurny; słuchając opowieści moich przewodniczek: pań Lance i Petersen przeniosłem się myślami w czasy, kiedy Unia atakowała konfederatów broniących się w forcie Pułaskiego i jeszcze wcześniej, kiedy on sam poprowadził swoją ostatnią szarżę na Savannah.

Drodzy Przyjaciele z Muzeum - misję wykonałem, przesyłam klisze fotograficzne do reprodukcji i 40 rysunków, będących artystycznym zapisem mojej wizyty.

Do zobaczenia w Warce



Śmierć na skarpie

Początki tragedii jednej z wareckich rodzin żydowskich sięgają zimy 1943 r. A właściwie wcześniej. We wrześniu 1939 r. Niemcy zamknęli wszystkich miejscowych Żydów w getcie wyznaczonym wokół spalonej bóżnicy. Wkrótce część wywieziono do Magnuszewa, część zabrano do obozu przejściowego w Kruszynie a pozostałych do getta warszawskiego. Prawdopodobnie w tej ostatniej grupie znalazła się rodzina Chaima Behra Klajmana: on sam, jego żona - nauczycielka i troje dzieci. Żona Klajmana zginęła w getcie, on postanawia uratować dzieci i ucieka z nimi do Warki. Początkowo ukrywa się w różnych miejscach, m. in. widywano go pod mostkiem nad strumieniem stanowiącym linię graniczną dzielącą Warkę od Winiar. Potem, zgębiony głodem i zimnem zapukał do drzwi dworu w Winiarach z prośbą o pomoc. Wacław Dąbski nawet przez chwilę nie zastanawiał się: Chaim został bezprzytępiony w dworskiej stajni, jego trójka dzieci (dla większego bezpieczeństwa) osobno.

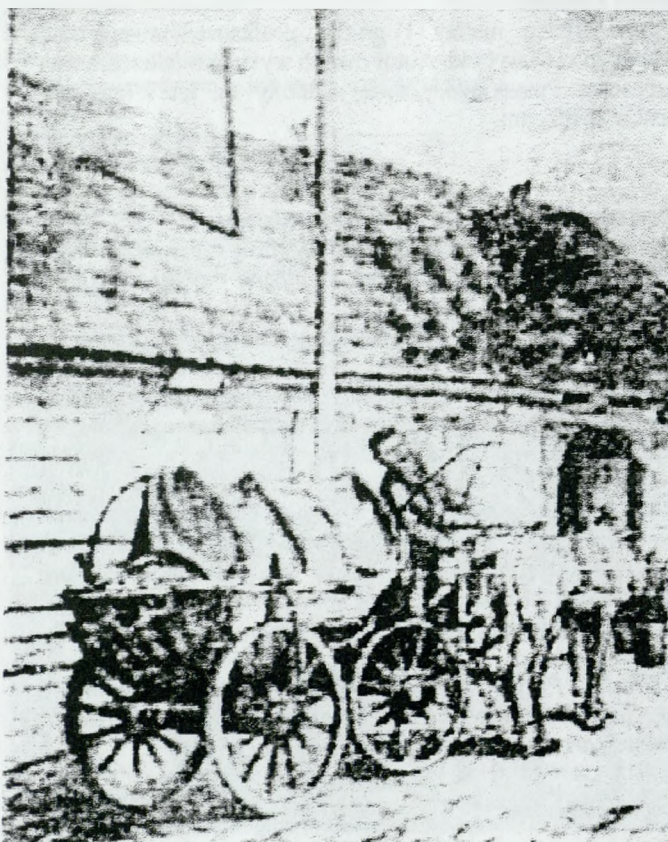
* *

Tel Awiw na linii. Głos kobiecy, przerywany płaczem. Dopiero po dłuższej chwili zorientowałam się, że to właśnie Ona - jedyne ocalałe dziecko Klajmanów.

Ma na imię Ewa i bardzo chciałaby wiedzieć wszystko, co wiąże się z historią jej rodziny. Ale nie tylko chciałaby - przynajmniej na zdjęciach - przypomnieć sobie miejsca związane z losem jej bliskich i ludzi, którzy im pomagali. Prosi o sporządzenie rysunku z zaznaczeniem drogi jej ojca na miejsce egzekucji. Znowu szloch... Słuchawkę przejmuje syn Ewy; mówi spokojnie i zdecydowanie lepiej po polsku. Thumaczy wzruszenie matki, stara się precyzyjnie określić, co chciała powiedzieć.

Jestem równie wzruszona jak moi rozmówcy...

* *



Kilka lat temu Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego zorganizowało wystawę poświęconą polsko-żydowskiemu nobliście, Izaakowi Bashewisowi Singerowi. Na zakończenie wernisażu odbył się koncert aktorów z Teatru Żydowskiego w Warszawie.

W otwarciu wystawy uczestniczyła odwiedzająca nas często Stanisława Dąbska - wdowa po ostatnim właścicielu Winiar. Podczas rozmowy z aktorami pani Stanisława opowiedziała o ukrywaniu w Winiarach rodziny Chaima Klajmana i o jej tragicznych losach.

- Bardzo chciałabym wiedzieć, czy sieroty po Klajmanach przeżyły okupację - powiedziała. Jeden z aktorów, utrzymujący kontakty z organizacjami żydowskimi obiecał, że jeśli którekolwiek z dzieci przeżyło, na pewno się odezwie.

I tym właśnie jedynym, ocalałym dzieckiem jest Ewa Klajman - Lieberman. Jej brata i siostrę rozstrzelali Niemcy w kilka miesięcy po opuszczeniu Warki.

* *

Ze strzępków wspomnień kilku osób udało się odtworzyć ostatnie chwile życia Chaima Klajmana.

Styczeń 1943 r. był wyjątkowo zimny i nie przychylny dla ukrywających się. Toteż rodzina Klajmana dni i noce spędzała w spichlerzu zbożowym, połączonym ze stajnią. W momentach zagrożenia dzieci ukrywane były w wielkiej stercie zboża znajdującej się po przeciwległej stronie alei parkowej. Niekiedy cała czwórka przychodziła do dworskiej kuchni, gdzie panie Stanisława i Janina czekały już z przygotowaną kąpielą i ciepłym posiłkiem.

Zaufani pracownicy dworu w Winiarach ostrzegali Klajmana, że Niemcy zaczęli przepytywać mieszkańców miasta o jego kryjówkę. Chaim Klajman był osobą dość znaną i popularną w Warce; zajmował się handlem obwoźnym. Zbagatelizował jednak ostrzeżenia; próbował nawet żartować ze swojej sytuacji.

Rankiem tragicznego dnia udał się do dworskiej kuchni po prowiant. Kiedy wychodził z zawiniątkiem zauważył 3-osobowy patrol niemieckiej żandarmerii wojskowej. Rzucił się do ucieczki, w panice próbując ukryć się pod końskim żłobem.

Stamtąd właśnie Niemcy go wyciągnęli. Kazali iść przed sobą. Prowadzili skazańca pod lufami karabinów wzdłuż zachodniej ściany pałacu. Przystanęli nad skarpią.

Ostatnie minuty życia Ch. Klajmana widziała z okna obecnej sali Paderewskiego w Muzeum pani Stanisława.

Podniesionym głosem jeden z oprawców wydał jakieś polecenie. Skazaniec opierał się. Wtedy Niemiec wrzasnął i Chaim rozpoczął swój bieg na spotkanie śmierci. Biegł po stromej, niemal prostopadłej skarpi zygżakiem, jakby licząc, że ucieknie przed kulami. Padła salwa a on biegł dalej. Pokonał zamrażającą strugę wody, jeszcze wspiał się na otwartą przestrzeń z bliską już zasłoną krzewów. I tam dosięgła go następna seria.

Oprawcy ześlizli na dół, aby sprawdzić czy na pewno nie żyje. Jeden z nich kopnął nieruchome już ciało Chaima Behra Klajmana...

* *

Dalszy pobyt rodzeństwa w Winiarach był niebezpieczny. Tego samego dnia pani Stanisława uszyła im torby z lnianego płótna, zaopatrzyła w żywność i poleciła iść przed siebie w nadziei spotkania dobrych ludzi i

bezpiecznego schronienia.

Następny fragment życiorysu Ewy opowiedziała pani Maria Kępka z domu Borowiecka, mieszkająca w Jasionnej gminie Białobrzegi.

Do domu jej rodziców Tomasza i Weroniki Borowieckich w miejscowości Kłamy k. Białobrzegów Radomskich przybyła rodzina Mochowskich (?) z Warki. Razem z nimi dzieci Kłajmanów. Dla ukrywających się dzieci żydowskich była to bardzo niebezpieczna okolica, penetrowana ciągle przez Niemców w związku z bezpośrednim sąsiedztwem szosy Warszawa-Kraków. Toteż dzieci zmuszone były często zmieniać kryjówki i w takich to niewyjaśnionych okolicznościach zginęli brat i siostra Ewy. Ona sama opanowała biegle schemat ucieczek przed Niemcami; na dźwięk zbliżających się samochodów lub motocykli potrafiła błyskawicznie przenosić się do przygotowanych wcześniej kryjówek. Raz był to stóg siana, czasami łąn zboża bądź ziemianka wykopana w znajdującym się nieopodal lesie. W ukrywaniu Ewy uczestniczyła cała rodzina Borowieckich: rodzice, pięcioro rodzeństwa i miejscowy ksiądz proboszcz, który ochrzcił ją nadając imię Zofia. "Zosia" opowiadała często Borowieckim o swoim dzieciństwie w Warce.

Po wojnie Ewa trafiła do domu dziecka w Białobrzegach. Tam za pośrednictwem organizacji żydowskiej odnalazł ją jej najstarszy i jedyny ocalały brat, który uchronił się przed holocaustem w Londynie. Tuż przed wojną rozpoczął studia medyczne. Ewa w Londynie zdobyła wykształcenie i poznała przyszłego męża, który jako kilkunastoletnie dziecko był więźniem obozu koncentracyjnego na Majdanku. Tak jak i ona cudem uchronił się przed śmiercią. Dzisiaj jest działaczem Międzynarodowego Komitetu Więźniów Majdanka. Oboje wraz z dorosłym synem i jego rodziną mieszkają w Tel Awiwie. Wraz z nimi żyje wspomnienie grozy tamtych lat.

* *

Opowiada 77-letni mieszkaniec Warki Mieczysław W. - znałem Chambeje (tak nazywaliśmy go potocznie my, chłopcy z Warki) bardzo dobrze. Był zawsze uśmiechnięty i pogodny, sypiący kawałami "jak z rękawa". Najczęściej ubrany był w długi, zielono-granatowy płaszcz przepasany skórzanym paskiem. Nosił wysokie buty, a na głowie tzw. krymkę. Do wojny miał pejsy, potem ściał ze względów bezpieczeństwa. Rodzina Kłajmana mieszkała na ulicy Piekarskiej (dzisiaj Lotników). Po ich domu nie ma śladu.

- Koledzy pokazali mi miejsce na którym pochowano Chaima. Jeszcze w rok po jego

śmierci było tam charakterystyczne zagłębienie.

-Rozmawiałem także z tymi, którzy kopali grób po egzekucji. Byli to bracia Jastrzębscy z Winiar. Obaj już nie żyją. Dziś nie potrafiłbym dokładnie określić tego miejsca; wszystko wygląda inaczej. Nie wiadomo też, czy nadal spoczywają tam jego szczątki. Tereny te były kilkakrotnie niwelowane i przekopywane - znajdują się tam ogródki działkowe...

* *

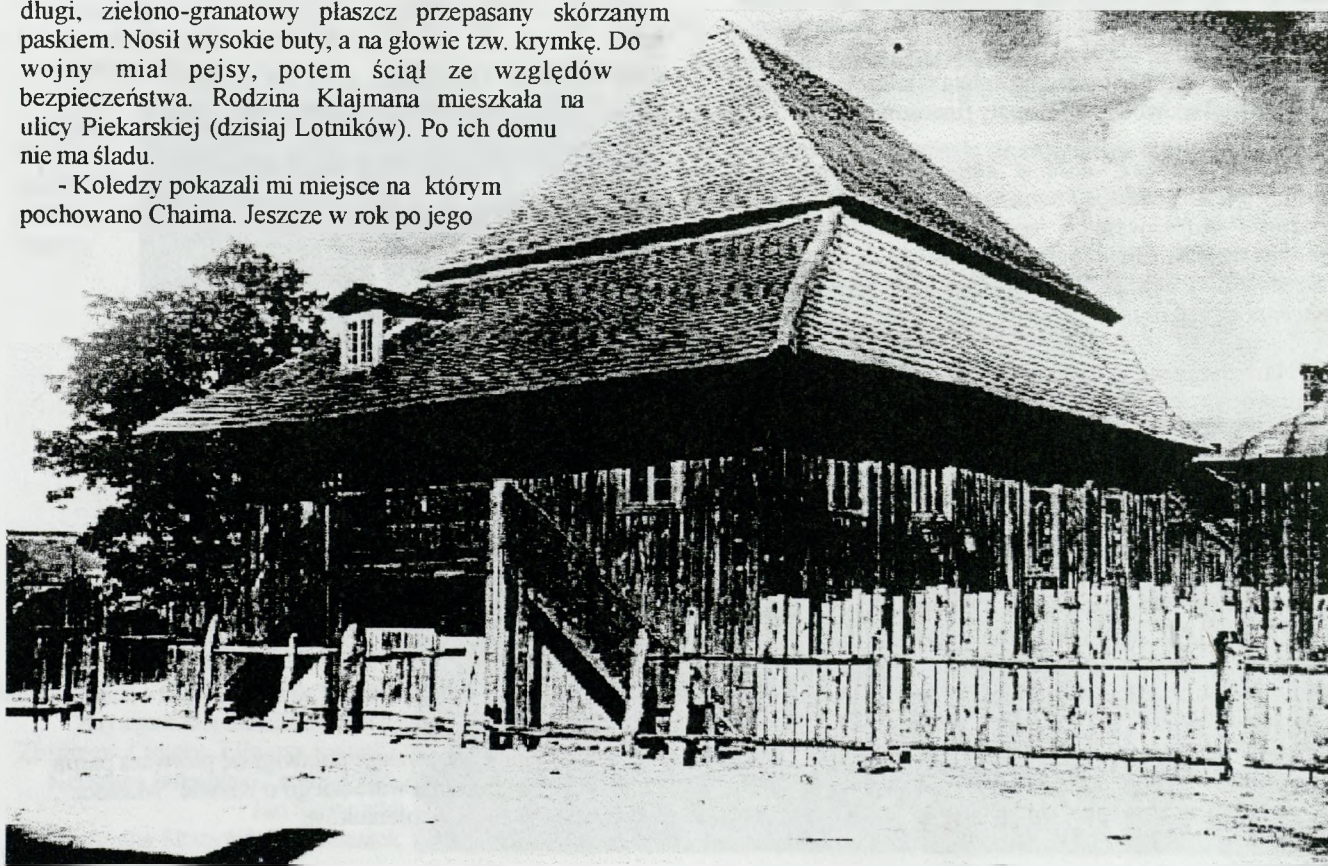
Pan Mieczysław W. snuje nadal swoją opowieść o Żydach z Warki. Pamięta bardzo dużo. Potrafi np. zlokalizować dokładnie świątynie żydowskie, po których nie ma dziś śladu. I tak:

- bóżnica żydowska (XIX w.) usytuowana w miejscu bloku mieszkalnego przy ul. Długiej pomiędzy przystankiem PKS a pawilonem handlowym pp Szyprów,
- łaźnia żydowska, tzw. mykwa w miejscu Banku Śląskiego,
- dom modlitwy położony w pobliżu bóżnicy, ale przy ul. Senatorskiej.
- cmentarz żydowski na Bielanych (w 1998 r. odwiedziło go ponad 1000 Żydów z różnych stron świata).

Wspomina niektóre rodziny żydowskie: Rajchertów z Franciszkańskiej, Grabów i Szafrąskich z Piekarskiej, Jankiela Karczewera, który wojnę przeżył w Wichradzu czy szewca Łajzyka z ulicy Przechodniej, którego córka była najpiękniejszą dziewczyną w Warce. Były też dwie piękne siostry Mokotówny, które widziano w obozie przejściowym w Kruszyńcu, był znajomy Kłajmana furman Jozyk, który mieszkał przy Rynku.

Cały świat Żydów wareckich, który zginął wraz z nimi. Stanowi jednak nieodłączną część historii naszego miasta, którą musimy ocalić od zapomnienia

Anna Kornatek



Rozmowa z Januszem Zarębą - prezesem Warwinu SA w Warce

Anna Kornatek: *Dzisiejsze spotkanie jest dla mnie okazją do złożenia Panu podziękowań za pomoc Warwinu w realizacji takich przedsięwzięć jak wystawa twórczości Rafała Olbińskiego czy rekonstrukcja kolumnady w parku.*

Janusz Zaręba: Zakład nasz stara się uczestniczyć we wszystkich sensownych przedsięwzięciach kulturalnych. Tak było 50 lat temu i teraz również staramy się świadomie nawiązać do tamtych dobrych tradycji.

A.K.: *Warwin to firma - legenda w Warce, ciesząca się dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Przyszło ją Panu prowadzić w szczególnie trudnych warunkach. Czy mógłby Pan powiedzieć naszym czytelnikom jaka w tej chwili jest kondycja zakładu?*

J. Z.: Trzeba podkreślić, że w dniu dzisiejszym sytuacja jest lepsza niż 3 lata temu. Zakład wypracowuje już zysk i sądzę, że w roku 2001 (po spłaceniu wartości majątku zakładowego Skarbowi Państwa) wyjdziemy na prostą i załoga będzie miała powody do satysfakcji - finansowej także.

A przyczyny naszych dotychczasowych kłopotów są oczywiste, aczkolwiek w momencie prywatyzacji nie dało się ich przewidzieć. Byliśmy pierwszym sprywatyzowanym zakładem w województwie radomskim i to właśnie nam przyszło zapłacić za doświadczenie. Zemściło się przejęcie zakładu wraz ze zbędnymi urządzeniami, wyposażeniem i całym terenem. Nieodpowiedni był także sposób wyceny, gdzie za podstawę przyjęto osiągnięty zysk. Po roku 1991 sytuacja w naszej branży uległa radykalnej zmianie; jeśli uprzednio w skali kraju było 50 producentów to po 1991 roku było ich około 280. Wzrost konkurencyjności przy jednoczesnym dużym obciążeniu spłatą wartości majątku zakładu musiał spowodować kłopoty finansowe.

A.K.: *Panie prezesie, dość o kłopotach; wiemy, że rzutowały one na kondycję finansową zakładu i utrudniały wdrażanie najnowszych rozwiązań techniczno-technologicznych. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, jakie działania podjął bądź podejmie zarząd przedsiębiorstwa w celu poprawy sytuacji?*

J. Z.: Nawet w tym nie najlepszym dla Warwinu okresie stawialiśmy zawsze na jakość. Świadczą o tym złote medale zdobywane na ogólnopolskich konkursach winiarskich. W 1992 i 1993 roku złote medale zdobyły: Moscato la Valenciana (wino gronowe gazowane), 1992, 1993 i 1994 James Grive (wino owocowe gazowane), 1994 Miss Ines (wino owocowe), 1996, 1997, 1998 Sangria (wino owocowe gazowane), 1997 Miss Gina (wino owocowe), Mazowieckie (wino owocowe), 1998 Kniaziowskie (owocowe) i Margerita (gronowe). Medale złote Polagra, medale srebrne - wszystkie te osiągnięcia dowodzą, że nasze kłopoty nie rzutowały na jakość produkcji.

"Pewnym" produktem jest nasz koncentrat owocowy sprzedawany w 90 % do Niemiec, Austrii, Francji, Japonii. Nasi kontrahenci wysoko cenią ten produkt: w ciągu

ostatnich 12 lat nie było żadnej reklamacji.

Od 2001 roku przymierzamy się do kompleksowej modernizacji zakładu. Nasze urządzenia (najnowocześniejsze na przełomie lat 80-ych i 90-ych) są dzisiaj przestarzałe pod względem techniczno-technologicznym.

Sądzę, że dostrzegalne zmiany na lepsze zaistnieją w ciągu 4-5 lat i nasz zakład znajdzie się w czołówce krajowych producentów koncentratów i win owocowych.

A.K.: *Czym najchętniej zajmuje się Pan prezes prywatnie, po pracy?*

J. Z.: Moim hobby i ucieczką od stresów dnia codziennego jest praca w ogródku przydomowym. Sam projektuję małą architekturę ogrodową i wszystkie nasadzenia. Szczególnie lubię iglaki, dzięki którym ogród jest zawsze zielony; zimą i latem. Sądzę również krzewy, których kwitnienie wnosi tyle radości wiosną: azalie, rododendrony, magnolie.

A. K.: *Przeglądając prasę z lat 40-ych znalazłam artykuł w Życiu Warszawy z 21 kwietnia 1949 roku zatytułowany: "Pierwszy polski "Maślacz" wyprodukowały już Winiary w Warce". A więc swojego rodzaju jubileusz, który jest okazją do złożenia życzeń Panu i całej załodze Warwinu: wszystkiego najlepszego - realizacji wszelkich zamierzeń zawodowych i marzeń prywatnych.*

Dziękuję za rozmowę.

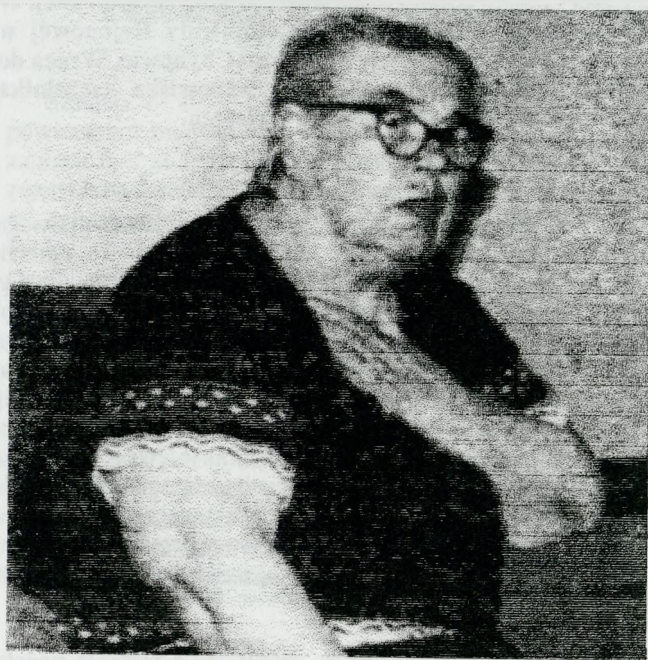
Anna Kornatek



A jednak "Maślacza" nam żal ...

50 lat temu na rynku warszawskim pojawiła się pierwsza partia złocistego, deserowego wina wareckiego o nazwie "Maślacz", które zdobyło sobie wielu zwolenników.

Ciocia Ola



Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Miłośników miasta Warki dr Leon Nawrocki przypomniał sylwetkę Aleksandry Lewandowskiej-Cioci Oli. Tak właśnie mówią o Niej mieszkańcy Warki, którzy ją pamiętają. Rzucił jednocześnie myśl - zaaprobowaną jednomyślnie przez zgromadzonych - aby pamięć Cioci Oli uczcić w sposób bardziej trwały. Chociażby przez nadanie Jej imienia jednej z wareckich ulic...

Czasy powojenne pamięta wielu warecczan. Pamiętają trudności podnoszącego się z ruin miasta i tych wszystkich, którzy oddali mu całe swoje serce.

A więc Witor Krawczyk - pedagog, który większość swojego życia spędził wśród młodzieży, ale nadrzędną motywacją dla niego była odbudowa, rozwój i promocja Warki.

Aleksander Gajewski - nauczyciel i niestrudzony zbieracz pamiątek związanych z historią, tradycją i kulturą naszego miasta.

I Ona - Aleksandra Lewandowska. Miała w życiu dwie pasje: kulturę i sport. Zanim wybuchła wojna zdążyła jeszcze zorganizować w Warce klub sportowy z sekcją piłki nożnej, klub pływacki, kajakowy i lodowisko. Po wojnie wróciła do Warki i podjęła pracę w Mazowieckiej Wytwórni Win w dziale socjalno-kulturalnym. Ukończyła w Łodzi kurs dla teatralnych reżyserów - amatorów. Natychmiast założyła zakładowy zespół teatralny, a dla najmłodszych ognisko muzyczne i zespół wokalny. W zajęciach prowadzonych przez A. Lewandowską uczestniczyło ponad 200 osób - dzieci i młodzieży. Sprzymierzeńcem Cioci Oli w jej działalności był wieloletni dyrektor Mazowieckiej Wytwórni Win Stanisław Marcinowski, później wiceminister zdrowia i honorowy obywatel Warki.

Życie kulturalne skupiało się wówczas w zakładowym baraku, dostępnym dla wszystkich mieszkańców Warki. W dziejach miejscowej kultury na trwałe zapisały się inscenizacje teatralne (m.in. komedii A. Fredry), montaż poetycko-muzyczne czy bale kostiumowe Cioci Oli. Potrafiła "zarazić" swoim entuzjazmem nie tylko współpracowników z MWW, (z których kilkoro zapisało się niemal profesjonalnym kunsztem aktorskim), ale niemal całą społeczność warecką.

Kilkanaście lat temu opuściła Warkę na zawsze. Pogarszający się stan zdrowia skłonił Ją do udania się pod opiekę syna Mirosława i synowej Elżbiety, mieszkających w Nowym Sączu. Boleśnie przeżyła śmierć syna w 1990 r., zmarła 2 lata po nim - 4 marca 1992 r.

Oboje spoczywają na nowosądeckim cmentarzu.

Rozmawiam telefonicznie z synową Elżbietą Lewandowską, czasowo przebywającą w Jasle w domu syna Wiktora.

-Mama była człowiekiem wyjątkowym pod każdym względem. Gdybym miała wymienić pierwsze i najważniejsze cechy Jej osobowości to byłyby to dobroć i optymizm. Wspomnienie o Niej jest ciągle żywe w naszym domu.

W Warce również - zapisała się złotymi zgłoskami na kartach historii naszego miasta.

Anna Kornatek.



Inszenizacja komedii *Imieniny Pana Dyrektora*. Od lewej:

Danuta Wolna - Gabler, Stefan Wolny,
Krystyna Brzezińska-Supłacz,
Zbigniew Cyngot, Eligiusz Sajnok,
Krystyna Urbaniak-Zambrzycka,
Jan Siekiński
i Janina Skrzypińska-Kornatek



Mamy Komendanta !

15 stycznia 1999 r. funkcję Komendanta Komisariatu Policji w Warce objął podkomisarz Krzysztof Wieczorek.

Pracę w policji podjął w 1982 r. Cztery lata pracował w jednostce antyterrorystycznej. W 1986 r. rozpoczął pracę w sekcji operacyjno-dochodzeniowej Komendy Rejonowej w Grójcu. Dwa lata był komendantem Komisariatu Policji w pobliskim Chynowie. Wraca do Grójca jako kierownik sekcji kryminalnej, następnie obejmuje stanowisko naczelnika wydziału dochodzeniowo-śledczego Komendy Powiatowej Policji w Grójcu.

Żonaty, czworo dzieci: dwóch synów i dwie córki.

Rozmowa z podkomisarzem Krzysztofem Wieczorkiem -Komendantem Komisariatu Policji w Warce.

Anna Kornatek: *W imieniu czytelników Echa, a sądzę że i całego społeczeństwa Warki pragnę powitać Pana w naszym mieście i złożyć gratulacje z powodu nominacji na to szczytne i trudne zarazem stanowisko.*

Krzysztof Wieczorek: Dziękuję serdecznie. Pragnę zapewnić, że ja i moi koledzy zrobimy wszystko, żeby zapewnić miastu poczucie bezpieczeństwa - a zdaję sobie sprawę z tego, że wiąże się to ze skutecznością naszych działań.

A. K.: *Co - Pańskim zdaniem - powinno znaleźć się w centrum zainteresowań policji, aby była skuteczna i cieszyła się szacunkiem społeczeństwa?*

K. W.: Uważam, że najważniejsza jest prewencja. Chcemy zbudować taki system nadzoru, aby policja była w mieście i gminie widoczna. Ja osobiście będę kładł duży nacisk na jakość prowadzonych postępowań przygotowawczych. Wierzę, że z pomocą mojego zastępcy Włodzimierza Bogumiła uda się nam osiągnąć znaczną poprawę, zauważalną dla społeczeństwa.

A. K.: *Plany na najbliższą przyszłość: co jest najważniejsze dla Pana - kierownika tutejszego komisariatu i ludzi, którymi Pan kieruje?*

K. W.: Plany te wiążą się z budową siedziby nowego komisariatu. Musimy mieć komisariat na miarę potrzeb naszych czasów, koledzy twierdzą, że na XXI wiek. Znając zaangażowanie i dotychczasowe wyniki prac Społecznego Komitetu Budowy pod wodzą Antoniego Sucheckiego wierzę, że w dwutysięcznym roku przeprowadzimy się do nowej siedziby. Będą tam dużo lepsze warunki dla funkcjonariuszy i zatrzymanych: będzie archiwum z prawdziwego zdarzenia, zostanie wprowadzona komputeryzacja danych. Nowością będzie sala ćwiczeń dla funkcjonariuszy; musimy pamiętać, że skuteczny policjant to także człowiek sprawny fizycznie. Jestem przeświadczony, że będzie to najnowocześniejszy komisariat w powiecie grójeckim.

A. K.: *Panie Komendancie - jak rodzina przyjęła pańską nominację, która wiąże się przecież ze zmianą miejsca zamieszkania i środowiska?*

K. W.: Rodzina jest bardzo zadowolona. Położenie Warki i jej walory krajozrazowo-turystyczne spowodowały, że w naszej rodzinie jest klimat, który nazwałbym jednolicie optymistycznym. Zresztą od roku nosiłem się z zamiarem zmiany miejsca zamieszkania - stąd propozycję przejścia do Warki przyjąłem bez wahania.

A. K.: *W związku z tym pozostaje mi złożyć Panu życzenia spełnienia wszystkich marzeń - tych zawodowych i prywatnych.*

Komisariat Policji w Warce radzi, przestrzega:

Rozpoczynające się ferie zimowe większość wareckich dzieci spędzi w swoich domach, często bez nadzoru dorosłych. Dlatego niezbędne jest wyrobienie w dzieciach odruchu nieufności wobec nieznajomych. Oto niektóre nasze rady:

- zapiszcie na kartce numery najważniejszych telefonów pod które dziecko powinno dzwonić w razie potrzeby (numer telefonu waszej pracy, policji, straży, pogotowia),
- Nie ujawniajcie dzieciom miejsc, w których przechowujecie wartościowe przedmioty bądź większą ilość gotówki,

- Uczcie swoje dzieci, aby podczas waszej nieobecności nie otwierały drzwi nieznajomym, również dzieciom,
- Jeżeli przy drzwiach wejściowych do bloku, w którym mieszkacie jest domofon, zabrońcie otwierania drzwi komukolwiek,
- Bezwzględnie zakazujcie dzieciom przyjmowania prezentów od obcych, oddalania się z nimi oraz wsiadania do cudzych samochodów.

Na zakończenie przypominam numery telefonów komisariatu policji w Warce:

667 20 07 lub 667 20 97



Radni uchwalili

Średnio o 10% wzrosły lokalne podatki. Za 1 m² powierzchni budynków mieszkalnych w tym roku należy zapłacić 0,22 zł. Rada zdecydowała, że podatek od budynków zajętych na działalność handlową wynosić będzie 9,63 zł. za m², działalność wytwórczą - 3,27 zł., a działalność usługową - 6,74 zł.

Osoby prowadzące obrót materiałem siewnym za 1 m² zajmowanej pod tą działalność powierzchni zapłacą w tym roku 4,97 zł. Właściciele domków letniskowych odprowadzą do kasy gminnej 3,21 zł. za każdy m² powierzchni. Podatek od pozostałych budynków wynosi 2,25 m².

Za 1 m² gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej zapłacić 0,32 zł. Podatek od gruntów rolnych nie wchodzących w skład gospodarstw rolnych - 0,02 zł z m², a od pozostałych - 0,04 zł. za m².

Splacenia podatku od nieruchomości zgodnie z uchwałą R Mi i G w Warce zwolnione są **przedszkola, szkoły, placówki**

oświatowe, kulturalne i wypoczynkowe, policja, Ochotnicza Straż Pożarna, stowarzyszenia, przychodnie oraz świetlice wiejskie. Podatków od budynków mieszkalnych nie zapłacą również rolnicy mieszkający na terenie miasta i gminy Warka oraz duchowni.

Radni przyjęli również propozycję podatku od środków transportu. Właściciele autobusów (zależnie od liczby miejsc) zapłacą w tym roku od 240 do 960 zł. Podatek od samochodów ciężarowych wynosi 350 zł. - za pojazdy o masie od 2 do 4 ton, 480 zł. - od 4 do 6 ton, 565 zł. - od 6 do 8 ton, 830 zł. - od 8 do 10 ton, 1500 zł. - od 10 do 12 ton i 1900 zł. za pojazdy o masie przekraczającej 12 ton.

Za ciągnik siodłowy jego właściciel będzie musiał zapłacić 1540 zł., ciągnik balastowy - 1650 zł., za przyczepę i naczepę o ładowności od 5 do 10 ton - 220 zł., powyżej 10 ton - 440 zł. W uchwale przyjęto, że splacenia podatku zwolnione są OSP i zakłady budżetowe podległe gminie.

Termin płatności pierwszej raty podatku od środków transportów mija **15 lutego**. Drugą ratę należy zapłacić do **15 września**.

Ceny na targowicy:

Handlowcy, których stoiska zajmują więcej niż 10 m² powierzchni płacić będą 16 zł. dziennie.

Najmniej, 0,50 zł dziennie zapłacą osoby trudniące się handlem "koszyczkowym" (jajka, drób, śmietana, jagody, grzyby i warzywa). Jeśli stoisko zajmuje do 1,5 m² powierzchni, opłata wynosić będzie 3 zł dziennie, za stoisko o powierzchni od 1,5 do 3,5 m² - 8 zł., do 10 m² - 11 zł., za stoisko powyżej 10 m² - 16 zł.

Przy sprzedaży z samochodów ciężarowych opłatę uzależniono od ładowności auta. I tak przy sprzedaży z pojazdu o ładowności do 3 ton wynosi ona 13 zł., od 3 do 6 ton - 20 zł., powyżej 6 ton oraz dla pojazdów z przyczepą lub naczepą - 26 zł.

Dodatkowo za sprzedaż prowadzoną przez co najmniej 8 dni w miesiącu w miejscach wyznaczonych ustalona została dodatkowa opłata w wysokości 30 zł. miesięcznie. Właściciele kiosków zapłacą 85 zł. Opłaty będą pobierane z góry za każdy miesiąc.

Reforma oświaty

Do spraw najważniejszych w naszym mieście i gminie należy reforma systemu oświaty. W tym celu powołano komisję, której zadaniem będzie opracowanie planu sieci szkół podstawowych i gimnazjów. W skład komisji weszli: Marian Górski - burmistrz Miasta i Gminy Warka, Teresa Knyzio - przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu, Zofia Bekas - przedstawiciel związkowy, Urszula Kuśmierska (PSP nr 1 w Warce), Maryla Szajner (PSP nr 2 w Warce), Stanisława Róg (PSP w Nowej Wsi), Jan Michalski (PSP w Konarach).

Będziemy na bieżąco informować czytelników Echa o pracach komisji.

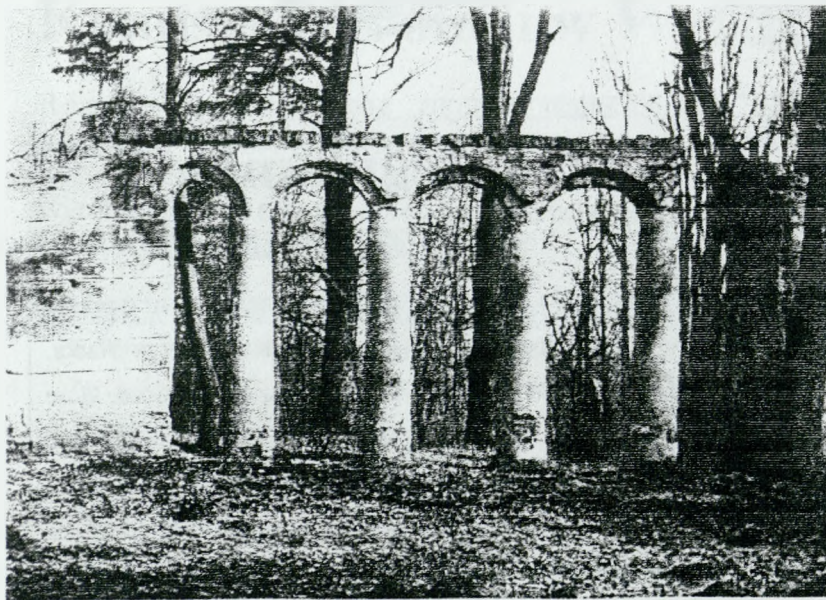


Gminny Fundusz Ochrony Środowiska

Rada miasta i Gminy podjęła uchwałę o przekazanie na konto funduszu 140 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z wydawanych przez gminę zezwoleń na wycięcie drzew, składowanie odpadów itp. W roku 1999 ze środków funduszu ochrony środowiska zostanie zakupiony samochód do wywozu śmieci, kontenery i pojemniki. Planuje się również opracowanie dokumentacji na rekultywację terenu wysypiska śmieci.

Regulamin porządkowy

Uchwałą Rady ustanowiono zasady utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Warka. Uchwała stanowi prawo lokalne i zawiera 19 zasad, które mieszkańcy - właściciele nieruchomości powinni wdrożyć najpóźniej do 30 kwietnia br. Stosowny dokument został dostarczony wszystkim właścicielom nieruchomości na naszym terenie.



TREXIM
mgr inż. ZBIGNIEW TRZEPLA

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE**

PRODUCENT

SZAFEK OSŁONOWYCH ROZDZIELACZY
do nowoczesnych systemów grzewczych
cieplej i zimnej wody

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

NOWOCZESNYCH KOTŁÓW C.O. FIRM:

▼ JUNKERS VIESSMANN FERROLI

buderus



KOMPLEKSOWA OBSŁUGA KLIENTA

- pełne doradztwo techniczne i serwisowe
- projektowanie i dobór urządzeń
- kompleksowy montaż i rozruch
- modernizacja kotłowni węglowych na olejowo-gazowe
- komputerowe sprawdzanie i regulacja palników gazowych i olejowych
- dostawa atestowanego oleju opałowego
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny oferowanych kotłów i urządzeń

ADRES:

05-660 WARKA, ul. W. Krawczyka 7
tel./fax (048) 667 22 84; 667 46 46

INTERNET:

<http://www.trexim.com.pl>
e-mail: trexim@asco.pl

KONTROLA REJESTRACYJNA POJAZDÓW

- *samochody osobowe
i dostawcze do 3,5 tony*

- *samochody wyposażone
w instalację gazową*

- *przyczepy*

- *motocykle*

Zapraszamy!



MACIEJ DOBRZYŃSKI

05- 660 Warka, ul. P. Wysockiego 7
(na przeciwko ośrodka zdrowia)

tel. (0-48) 667-30-69

SZYFROGRAM

4	9	6	2
11	16	15	13
1	12	14	8
7	3	10	5

1	2	3	4
5	6	7	8
9	10	11	12
13	14	15	16

Litery z lewego diagramu przeniesione do prawego zgodnie z numeracją od 1 do 16 dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

PIONOWO:

4 - los na loterii

2 - wymaga udowodnienia

11 - bogini zwycięstwa

1 - dawna osada kozacka

7 - blada bądź rumiana

Pomiędzy autorów prawidłowego rozwiązania powyższego szyfrogramu zostaną rozlosowane trzy książki

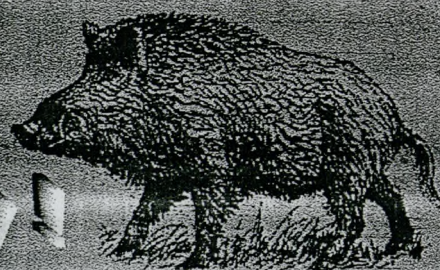
Rozwiązanie krzyżówek ze stycznia: "KOLUMNADA", "SZOPKA". Nagrodę książkową wylosowała Barbara Panek, Warka, ul. Polna 7a m. 15

BAL MYŚLIWYCH

Koło Łowieckie "Knieja" w Warce serdecznie zaprasza na tradycyjny bal myśliwski, który odbędzie się w Ośrodku Kultury dnia 6 lutego '99. Początek godz. 20.

Organizatorzy serdecznie zapraszają gwarantując - znakomity stół (dania z dziczyzny) i szampańską zabawę.

Szczegóły w ogłoszeniach.



Zapraszamy!

Płynie "Warka" płynie po polskiej krainie -KK "KOREK" na wodzie cz. II



Sezon '98 zakończyliśmy udziałem w XVIII Maratonie krakowskim a dobre wyniki medalowe w swoich kategoriach osiągnęły nasze 4 zawodniczki. 28 listopada odbyło się spotkanie podsumowujące cały sezon, w dniu następnym po mszy św. podczas uroczystej akademii z okazji 25-lecia istnienia KOR-LOK Warka wyróżnieni zostali m. in. najlepsi kajakarze, kol. Justyna i Małgorzata Bąk, Anna Wachnicka, Dominika Chilicka, Katarzyna Skrzypczak, Eliza i Sylwia Romanowskie, Marek Pawlak, Dariusz Krawczyk, Mirosław Gilarski, Paweł Śpiewak, Rafał Błachnio. W dniach 4-6 grudnia nasza 5-osobowa delegacja wzięła udział w Ciechanowskim seminarium poświęconym sportom wodnym, połączonym z obchodami 70-lecia Polskiego Związku Kajakowego. Zasłużeni działacze otrzymali medale i odznaczenia (2 przywieźliśmy do Warki). Oprócz spotkań przyjacielskich mieliśmy możliwość obejrzenia najnowszego sprzętu kajakowego. Odbył się też widowiskowy pokaz nowej dyscypliny kajak polo, który obserwowaliśmy zażywając kąpieli w jakuzie. Podczas wieczornej Biesiady wystąpił Jerzy Filar z przyjaciółmi oraz Wolna Grupa Bukowina. Podziwialiśmy znakomitą organizację spotkania przez Komisję Turystyki i Rekreacji PZK i jej przewodniczącego - Krzysztofa Książka. Serdeczne dzięki!

Nasze bractwo kajakowe jakby nie miało siebie dosyć w sezonie, pościagało z sylwestrowych prywatek i w licznym gronie na rynku naszego miasta wypilo wspólnie szampana. Zarząd Klubu w sezonie 1999 zaplanował wzięcie udziału w następujących spływach

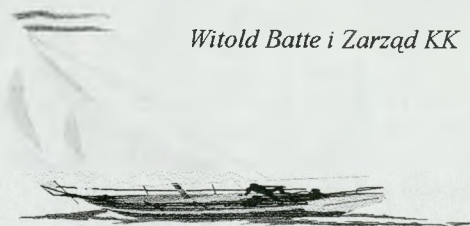
1. XXXII MSK ZIMOWY ENERGETYKÓW Brdzie 5-7 luty
2. XXI OKS "BIAŁA DAMA" na Warcie 4-7 marzec
3. XXIX OSK "PLEBAŃCZYKA" na Sanie 1-3 maja

4. XVI OSK "MŁYNARKA" Joniec-Modlin 14-16 maja
5. TOMASZÓW M.-WARKA-WARSZAWA 28-30 maja
6. LVIII MSK(ICF) "DUNAJEC" im. T. Piłarskiego 3-6 Czerwiec
7. VI OSK NIEPEŁNOSPRAWNYCH na Pilicy 18-19 czerwiec
8. XI MSK "ZATOKA PUCKA" Gdynia Hel 20-27 czerwiec
9. II MARATON WARKA- WARSZAWA 1 sierpień
10. XXXI MSK(ICF) "MAZURY" kan. Elbląskim 23-29 sierpień
11. I MARATON KOR LOK Białobrzegi-Warka 11 wrzesień
12. XXX MSK(ICF) "ZŁOTE LIŚCIE" na Kaszubach 16-19 wrzesień
13. XIX KRAKOWSKI MARATON KAJAKOWY Wisła, 25 wrzesień

Od przyjaciół z Kołomyi na Ukrainie otrzymaliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w spływie Dnieprem na szlaku Halicz - - Chocim (na Podolu, dawnym szlakiem akademików lwowskich) z możliwością zwiedzenia Kamieńca Podolskiego.

Zapraszamy wszystkich chętnych do pływania i wysiłku na wodzie wedle zasady "w zdrowym ciele zdrowy duch". Wstąpcie do naszego klubu. Szczegółowe i bieżące informacje - kontakty, telefony znajdziecie na naszej tablicy w Ośrodku Kultury.

Korzystając z okazji chcemy podziękować naszym sponsorom: Zarządowi Browary SA Warka oraz Włodzimierzowi Przybylskiemu, Jarosławowi Nowocielowi i Piotrowi Glince.



Witold Batte i Zarząd KK "Korek"



Swojskie klimaty !

ZWIERZENIA PSA SZCZĘŚLIWEGO.

Hej! Jestem Kajtek i mieszkam w Warce, w bloku, na Osiedlu obok cmentarza. Tak naprawdę, to nazywam się: **Les Rigolards Navahu Nilch i Lihii**. Ale ktoby chciał nazywać się tak dziwnie! Nawet mój rodowy tatuś ("z tych to") ani też mama, ("z tych tam") nie nazywają się aż tak długiźnie.

Urodziłem się za morzem, w Skandynawii. Jestem zawsze pogodny, wesoły i towarzyski, a niektóre panie nazywają mnie **Pięknis...**

Mieliśmy z moim Panem w tej Szwecji własną, dużą działkę, otoczoną z dwóch stron starym lasem. To JA byłem tam królem i żaden pies ani kot nie zakłócał mojego panowania. Po roku byłem już duży, ważyłem całe siedem kilo. Ja miałem tam jak w raju, tylko **Mój Pan tak strasznie tęsknił za swoją Warką...**

W lecie 1996 roku Mój Pan upakował ile się zmieściło do samochodu i przy płynęliśmy promem do Gdańska, a stamtąd już szybciej do Warszawy.

Mój pierwszy dzień pobytu na Osiedlu Książąt w Warce wspominam jako straszny koszmar.

W Skandynawii każdy pies ma swojego właściciela. Wałęsających się psów nie spotyka się, a pojęcie "bezpanski pies" jest tam nieznane. Przy różnych spotkaniach z przygodnymi ludźmi traktowany byłem zawsze życzliwie, zarówno przez nich samych jak też przez ich psich przyjaciół. Nigdy nie spotkałem w Szwecji agresywnego psa czy człowieka w stosunku do psa.

Z takim doświadczeniem, pełen radości i życzliwości, merdając ogonem podbiegłem do stadka psich dryblasów, wałęsających się wokół bloków na Osiedlu Książąt Mazowieckich. A one (te psy) rzuciły się na mnie, gryząc mnie i tłamsząc. Najbardziej agresywnymi były psiska posiadające aktualnie swych właścicieli, dobrze odżywione i wytresowane do agresji. Miejscowi 15-17-letni młodzieńcy dostosowali swoje poczynania do swoich czworonogów, z głośnym rechotem pohukując na mnie i boleśnie mnie poszturchując.

Ze zdziwieniem stwierdziłem też, że wareckie psy robią kupę tam, gdzie im się żywnie podoba, a ich *Państwo* ani myślą ją

zebrać, udając, że nic się nie stało albo że tego nie widzą.

W Szwecji **wszyscy** właściciele zbierali ekskrementy swoich psów i wyrzucali je do kosza. Tak, jak to robi zawsze mój Pan i moja Pani. Przecież to tak małą robotą: wystarczy założyć plastikową torebkę na rękę, zgarnąć kupę, przewinąć i zawiązać torebkę oraz wyrzucić ją do kosza. Inna rzecz, że koszy na śmieci jest w naszym mieście stanowczo za mało.

Część z tych wałęsających się psów ma nadal swoich właścicieli, tylko, że oni są tacy rozkoszni, że wypuszczają swoje czworonogi bez opieki, nie bacząc, ile i gdzie pozostawia one (psy, nie właściciele) po sobie fekalii. Ale spotyka się też w naszym mieście grupy bezpanskich, nędzarskich psów, którymi ich właściciele nacieszyli się już dowoli i wyrzucili je w imię katolickiej miłości na głód, mróz i ślotę.

Dopiero w Warce spotkałem się z takim zjawiskiem.

Max Kolka

c. d. za miesiąc



Echo Warki redaguje zespół:

Anna Kornatek /redaktor naczelny/,

Iwona Stefaniak,

Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/,

Leon Nawrocki, Maciej Kowalski, Andrzej

Wojakowski, Artur Siębor /Internet/.

Materiał ilustracyjny: z archiwum Muzeum.

Adres redakcji: Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego

05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,

tel./fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

Gry i zabawy ludu wareckiego

Z serii ulubionych "rozrywek" wyrostków wareckich (i nie tylko wyrostków!) należy wymienić:

- tłuczenie szyb na wystawach sklepowych i budynkach mieszkalnych,
- malowanie sprayem czego się da, najlepiej świeżo odnowionych elewacji,
- kolekcjonowanie liter i cyfr mosiężnych z nagrobków i pomników historycznych (doświadczył tego kilkakrotnie sam Pułaski).

25 stycznia o godzinie 15²⁰ trzech młodzi ludzie wyrwali literę "A" z kapliczki Chrystusa Frasobliwego na Winiarach.

Pracownik Muzeum podjął pościg, niestety bezskutecznie. Znamy ich z widzenia, mieszkają w bliskim sąsiedztwie parku.

Apelujemy o zwrot wyrwanej litery - to już nie jest kradzież, to świętokradztwo!

Jak dobrze mieć sąsiada...